

Kuryer Poznański.

No. 192

Redaktor odpowiedzialny:

Poniedziałek, 23 sierpnia 1875.

Nikazy Gruszczyński.

Rok IV

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w miesiącu 7 marek 50 fen., w Cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji i Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyjne przy ulicy Bycewskiej No. 2. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskiemu No. 8. Agencje Kuryera: w Krakowie J. Cesch, księgarz; w Lwowie H. B. Richter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też w pp. R. Moss w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu; Hausenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamieniu (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii, Lonsanne, Lipsku, Lubec, Norymberdze, Pradze, Stuttgardsie, Wiedniu, Zurichu; Davis & Co. w Frankfurcie; H. Albracht w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; H. von, Lafta, Baller, place de la Bourse w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobego druku sześcioliterowego 1 sgr. 6 fen., reklam 3 sgr., tłomaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 23 sierpnia.

Optymistyczne communique rządu tureckiego, którego streszczenie przyniósł nam telegram sobotni, nie zdolne jest nikogo złudzić co do rzeczywistego stanu rzeczy w Hercegowinie i Bośni. W obu prowincjach walka wre i powstanie się znowu a wojska tureckie tam chyba jedyną poszczynić się mogą powodzeniem swego oręcza, że im się udało pomiędzy Klekiem a Mostarem przywrócić wolną komunikację, choć i ta wiadomość potrzebuje jeszcze potwierdzenia. Natomiast ponowna wycieczka załogi Trebinskiej 20 bm. pomimo 6godzinnego boju znów do żadnego nie doprowadziła rezultatu. W Bośni również nie wie dzie się Turkom. Według doniesienia zagrzebskiego Obzoru pobili powstańcy wojska sułtańskie 19 bm. pod Jablonicą a nazajutrz pod Maric, w skutek czego turecka wieś Mahrowo dostała się w ich ręce. Powstanie rozszerzyło się aż do Kobas. Posiłki tureckie są w marszu tak do Bośni jak do Hercegowiny, wszakże z Carogrodu narzekają, że Austria nie dość ściśle strzeże granic, tak że świeżo znów 200 uzbrojonych Serbów na stawkach austriackich przybyło do Bośni, głów nie się przyczyniając do wybuchu rokoszan w Banalu ce. — W obec tak groźnego położenia rzeczy namyśliła się W. Porta, która podobno w skutek przeżożeń lorda Elliota wahała się z początku przyjąć „les bons offices“ trzech mocarstw północnych, i obecnie, jeśli ufać można doniesieniu N. Frem d. Bl., zgodziła się na ich propozycje.

Z Czarnogóry dochodzi nas urzędowa wiadomość, że książę Mikołaj przesłał z okoliczności imienia cesarza Franciszka Józefa na ręce hrabiego Andrssy oświadczenie głębokiej swęd dla monarchy austro-węgierskiej uległości i wdzięczności, za co otrzymał bardzo pochlebną podziękę.

Z Serbii wszelkie doniesienia zgadzają się na to, że przyjsie do steru Risticza nie ulega już wątpliwości, coby równo się niemal wypowiedzi ni wojny W. Porcie. Serbowie głośno domagają się walki z Turkami i utworzenia wielkiego południowo-sławińskiego państwa. Niezadowolone z rządów księcia Milana, podniecające przez stronnictwo Karadzordzewiczów wzrasta i gotowe zniewolić go do stawienia wszystkiego na kartę celem ocalenia tronu. — Zkądinąd zaręczają, że książę zamierza powierzyć rządy gabinetowi koalicyjnemu.

W Poitiers we Francji odbył się 18 bm. kongres katolików pod przewodnictwem mgra Pie, z którego sprawozdanie dla braku miejsca odkładamy do jutra.

W ostatnim numerze L'Universa czytamy ustęp z mowy księdza Edmunda księcia Radziwiłła, powtórzony za Kuryerem Poznańskim. Nie wiemy, czy do L'Universa, przypominającego czytelnikom swoim, że książę Edmund jest bliskim krewnym JCMości cesarza Wilhelma, odnosi się wzmianka w ostatnim numerze Nat. Ztg, że francuskie dzienniki, pisząc o księciu Edmundo, nie zaniebują „zapewne nie bez inspiracji z jego strony“ demonstracyjnie i chępliwie nazywać go „le cousin du roi.“ Nie przeczy my bynajmniej, że wielkim jest zaszczytem i nie małą chlubą węzłami krwi być złączonym z dostojną osobą najpotężniejszego dziś w Europie monarchy, wszelako przypominamy Nat. Ztg, że książęta Radziwiłłowie nie tylko od wieków spowinowaceni są z wielu panującymi domami, ale i koroną królewską poszczycić się mogą w swym rodzie. Podejrzwać zatem jednego z książąt tego wielkiego domu o „chępliwie się“ wysoką koligację, jest co najmniej śmiesznością. Skoro wszakże Nat. Ztg nie jest tajemny bliski stosunek krwi księcia Edmunda do panującej w Niemczech cesarskiej dynastji, winnaby, jak mniemamy, przez uszanowanie dla téjże z większą nieco wyrażać się przyzwoitością o „księciu wikarym z Ostrowa.“

Ks. Friske, oficyał i dziekan walecki, otrzymał wprawdzie krótki urlop z powodu ciężkiej i niebezpiecznej choroby matki, wszelako uwolniony nie został. Powodem do tego jest ta okoliczność, iż nietylko był badany co do delegata, ale jeszcze odsiadyuje karę za odprawianie nabożeństw w osieroconym Czaplinku. Zaczyna ten i dzielny kapłan będzie jeszcze musiał znaczniejszy czas za kratami pozostać.

Czytamy w Dzien. Pozn. następującą ważną wiadomość:

W sprawie utworzenia Ziemstwa Kredytowego dla włościan Księstwa naszego ułożona już została, jak się dowiadujemy, do sejmu prowincjonalnego stosowna petycja, a pod petycją tą, stosownie do zapadłej uchwały pod dniem 29 czerwca roku bieżącego na zebraniu delegatów Kółek włościańskich, mają

być zbierane podpisy wszystkich włościan Księstwa bez względu na narodowość i bez względu, czy podpisujący są członkami Kółek włościańskich, lub nie. Rozesłanie petycji rzezoną nastąpi najpóźniej w ciągu tygodnia.

Dziennik Pozn. ostrzegł w tych dniach przed projektem jednego z inspektorów powiatowych, który chce, aby zakładać — ku przedsięwzięciu dzieł — przy szkołach elementarnych biblioteczki i stawił wniosek, by się z naszęj strony gorliwie do zakładania bibliotek powiachi i parafiach wzięto. W téj mierze jesteśmy rzeczywicie jednego z nim zdania i tylko przypominamy, że już od lat czterestu istniało tu towarzystwo do zaprowadzania bibliotek parafjalnych, które w roku zeszłym dla braku poparcia upadło.

Aby pokazać, jaka jest nagłość zwrotu uwagi i usiłowań w tę stronę, Dziennik w sobotnim swoim numerze wymienia kilka książek pisanych niegodziwą polszczyzną, a przez kulporterów roznoszonych. Są to bałamuctwa, podniecające chorobliwość wyobraźni i zaciekawiające w fałszywych kierunkach, a oprócz tego szerzące nienawiść przeciw bogatym. Dziennik podaje następujące tytuły: Niewinna morderka dziecienna albo miłość gwałtowna, bardzo smutne zdarzenie najnowszego czasu (wydawca Edward Hesse w Koeslinie); Niezszczęsna miłość albo krwawa rana w wigilią Bożego Narodzenia (wydawca Hesse w Koeslinie) i Piękna Augusta czyli straszliwie sceny w katakombach weneckich. Wyjątki, jakie Dziennik zamieszcza, aż nadto usprawiedliwiają podniesioną przez niego skargę na tego rodzaju propagandę.

Dziennik na końcu ostatniego artykułu pisze:

Najpierwsza naczelna praca nasza: podnieść lud nasz i rozwinąć w nim świadomość narodową i obywatelską. Na wiecach ludowych, jakie się odbywają, o tem pamiętać przedewszystkiem należy; tam zachęcać się wzajemnie i lud do zakładania bibliotek, tam ostrzegać go, jakie mu grożą niebezpieczeństwa. Lud laknie i pragnie oświaty — chęć do czytania rozbudzona w nim obecnie żywo; — korzystajmy z tego i spełnijmy nasz obowiązek. Inaczej zrobimy za nas inni — ale zrobimy nie dla ogólnego naszego naszego dobra, lecz przeciw nam — dla zrealizowania swych celów.

I istotnie, na zebraniach ludowych można będzie o zakładaniu bibliotek mówić; tylko, żeby za wiele naraz nie próbować, dobrze, że się naprzód rozpowszechnienie pism ludowych zaleci. Potem przyjdzie kolej na biblioteczki, które są rzeczą niezmiernie ważną i do których Towarzystwo Oświaty będzie mogło dzielnie dopomóc.

Czytelnicy nasi przypomną sobie umieszczony przed kilku dniami w naszym piśmie pod działem urzędowym „na mocy prawa i w imieniu Króla“ wyrok przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu Kuryera panu Józefowi Żórawskiemu.

Sobotnia Pos. Ztg, w której tenże wyrok przesłany był gwoi umieszczenia go w języku niemieckim, pisze o tem, co następuje:

W ostatnim numerze naszym wydrukowaliśmy wyrok król. sądu powiatowego i król. sądu apelacyjnego przeciw p. J. Żórawskiemu. W obydwóch wyrokach czytamy dziwne rozporządzenie, że obrażonemu ks. Bismarckowi przysuguje prawo ogłoszenia wyroku w Kuryerze Pozn. po polsku, a w Posn. Ztg po niemiecku i to w części politycznej pisma. Zdaje się, że po raz pierwszy żąda władza umieszczenia urzędowego zawiadomienia w politycznej części pisma i wątpimy bardzo, czy żądanie takowe na prawnej opiera się podstawie. Prawo prasowe z dnia 7 maja 1874 w § 10 tak pisze:

Redaktor odpowiedzialny czasopiśma, przyjmującego inseraty, jest obowiązany w dwu najbliższych numerach umieścić na żądanie i za zapłatą nadesłane mu przez władze publiczne urzędowe doniesienie.

Owóz z tego paragrafu zdaje się jasno wytyłwać, że one wiadomości urzędowe tylko pomiędzy inseratami umieszczać obowiązani jesteśmy.

Następnie oświadczywszy, że trudno ściśle zdefiniować, co znaczy „politischer Theil“, donosi Posn. Ztg, że z tych powodów umieściła wyrok sądowy za częścią redakcyjną na pierwszym miejscu anonów.

I myśmy wiedzieli, że żądanie władzy, ażeby inserat o wyroku zapadłym przeciw p. J. Żórawskiemu umieszczony był w politycznej części Kuryera, nie opiera się na żadnym prawie, wszelako wydrukowaliśmy go stosownie do życzenia sądu; co bowiem ujdzie Posn. Ztg, na nas, na których argusowy wzrok ciągle zwrócony, z pewnością nowe osiągnęłoby gromy.

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

* Doniesienia urzędowe. Npa mianował w imieniu państwa niemieckiego radcę sądowego Franciszka

Antoniego Wolf w Mülhausen prezesem tamecznego sądu krajowego.

* W sprawie dr. Szymańskiego, Redaktora Orędownika, potwierdził w sobotę sąd apelacyjny wyrok pierwszej instancji, skazujący dr. Szymańskiego za obrazę ministerstwa, naczelnego prezesa, rejencji w Bydgoszcy i inspektora powiatowego Ebersteina jako też za przestąpienie § 131 prawa karnego na rok więzienia. Obrazy téj i przestępstwa dopatrzył się sąd w mowie p. dr. Niegolewskiego, wygłoszonej w parlamencie niemieckim, którą p. dr. Szymański w „Biedzie ludu polskiego“ przedrukował, nie dołączając odpowiedzi niemieckich posłów.

* Pomnik dla Karola Libelta. W ostatnim numerze Dziennika znajduje się list pana J. I. Kraszewskiego, który chciałby, aby sprawę pomnika dla śp. Karola Libelta poprzedzającej rozstrzygnięto i wyłożywszy, że w Czeszewie na cmentarzu rodzina grobowiec wznieśli, wyraża życzenie, aby pomnik wystawiono w Krakowie na plantacjach blisko kolegium Jagiellońskiego. Dziennik ze swojej strony obstaje za Poznaniem i oświadcza, że w najkrótszym czasie zawiązany zostanie specjalny komitet, który się całą rzeczą zajmie.

* Ks. Dziekan Dalski †. Zmarły w Obornikach, ks. dziekan Julian Dalski, którego dziś właśnie pogrzebano, urodził się 1810 na pograniczu Księstwa w parafji Rokito, kapłanem został w r. 1834 i rozmaite zajmował posady. Kiedy ks. Polczyński kanonikiem został, przeniesiono go w r. 1858 do Obornik. Zaraz potem został dziekanem. Był to kapłan poważny, ale zbyt bojaźliwy. Od dwóch lat dotknięty ciężką chorobą, cierpienia z poddaniem się woli Bożej zniósł.

* Dwie niewiasty na Chwaliszewie, nie mogące się przekonać słowami, zaczęły sobie jakąś wątpliwą kwestyą dowodzić kijem. Jeszcze bardziej przekonywającego argumentu, bo aż łopaty, użyła jakaś dziewczyna na Wielkich Garbarach i zadała swęj przeciwniczce kilka ran w ramie.

* W Hucie Laury zostało, jak donosi Katolik, 3 górników zaspanych ziemią; po dwóch dniach odkopano ich i szczęśliwie wydobyto.

* P. Kamińskiego skazał sąd bytomski dnia 11 b. m. na 60 grzywien kary lub odpowiednie więzienie za obrazę urzędnika p. Beera.

* Z Bytomia piszą do Gazety Górnoszląskiej, że przed sądem bytomskim stawał ponownie ksiądz Przyniżyski, oskarżony o mowę, mianą w czystelni w Zabru. Chociaż oskarżony stawił 6 świadków, że tego, o co go obwiniono, nie mówił, wniosł prokurator o 2 miesiące więzienia. Oskarżony zażądał odroczenia téj sprawy, podając nowych świadków odwodowych; sąd przychylił się do jego żądania.

* Szewce koloniści oświadczyli gotowość dostawiania rocznie 6 par butów dla księży pozbawionych dochodów, byle im tylko nadełano miarę. Parobek pewien przyniósł jako składkę kwartalną kilku służących 84 grzywien. (Prz. Ludu.)

* W Koźminie odbył się pod przewodnictwem królewskich radców rejencyjnych i szkólnych pp. Jäckla i dr Poltego w Poznaniu w dniach 18, 19 i 20 b. m. powrotny egzamin nauczycieli; zgłosiło się 24 a złożyło egzamin 20 nauczycieli.

* Lokalnym inspektorem wyższej szkoły dziewcząt Głabuzita w Poznaniu mianowano burmistrza p. Hersego, inspektorem wyższej szkoły dziewcząt Pupkego p. dr. Briegera, wyższego nauczyciela; inspektorem szkoły Belowa dr. Magenera, nauczyciela wyższego; inspektorem szkoły Aronsa p. Türka, księgarza; inspektorem prywatnych szkół dla chłopców żydowskich powierzono radcy miejskiemu p. Annusowi; inspektorem prywatnych szkół katolickich dla dziewcząt, inspektorem powiatowemu p. Laskowskiemu i rentadowi p. Janowiczowi. Inspektorem powiatowym wszystkich miejskich i prywatnych szkół naszych jest nadburmistrz p. Kohleis.

* Polskie nazwy wsi: Wielkiej Mały Wodzek, Cierpice i Kolonia Cierpice, zamienia królewska rejencja w Bydgoszcy na Gross- i Klein-Wodek, Schirpitz i Colonie Schirpitz.

* Wydział sądu kryminalnego w Bydgoszcy skazał niejakiego Maxa Schaumana z Torunia za obrazę cesarza i księcia Bismarcka na rok więzienia.

* Wczoraj o godzinie 10 rano wybuchnął w ogrodzie ludowym pożar i zniszczył szepę, stojącą niedaleko bufetu. Ze ogień dalej się nie rozszerzył, wyłączną prawie jest zasługą właściciela młyna parowego przy ulicy młynskiej, p. A. Kratochwila, który przybywszy wczesnie z wszystkimi robotnikami, zatrudnionymi w młynie, na miejsce pożaru głównie się przyczynił do jego stumienia.

* Z okolicy Wschowy piszą do Pos. Ztg, że w Peterdorfie zniszczyła gwałtowna burza jeden, a w Świechowiu jedenaście wiestraków. Z pięknej drogi, wiodącej z jednego miejsca do drugiego, a wysadzonej topolami nie pozostało ani śladu. Piorun trzy razy uderzył.

* Egzamin piśmienny 51 abiturjentów gimnazjum św. Maryi Magdaleny odbył się w dniach 9-14 b. m. Egzamin usny objędy się tym razem wyjątkowo nie pod przewodnictwem radcy szkólnego i prowincjonalnego dr. Tschackerta, jedno pod przewodnictwem dra. Poltego, ponieważ pomiędzy abiturjentami znajduje się syn p. radcy Tschackerta.

* Najwyższy trybunał rozstrzygnął dnia 17. Czerwca r. b., że rodziciel opiekunowie nietylko aż do 14 roku swych wychowawców, ale i nadal są odpowiedzialni, jeżeli dzieci z ich winy nie chodzą do szkoły.

* Walne Zebranie „Ula“ zwołane na dzień wczorajszy nie odbyło się dla braku wymaganego statutami (1/4 członków) kompletu. Kasyer odczytał wykaz obrotu kasowego za czas od 1 stycznia do 30 czerwca rb., który, dla braku miejsca do jutra odkładamy.

* Skonfiskowano Nr. 189 C. z. a. w tutejszych publicznych lokalach, z powodu korespondencji poznańskiej, zawierającej rzekomo obrazę cesarza Wilhelma, Izby pruskiej, sądów, prokuratorji i naczelnego prezesa. Jest to trzecia już w tym roku konfiskata krakowskiego pisma w naszym mieście. Ost. Ztg przepowiada Czasowi, że wedle obecnego prawa prasowego może się spodziewać wzbronienia debitu w Prusach.

* Z Wilna piszą do Gazety Warsz., że tam rozbierają opustoszały klasztor Panien Karmelitanek boskich, założony przez Stefana Paca, podkanclerzego W.

Ks. Lit. w roku 1638. Cegły z murów klasztornych używają do kilkunastu nowo wznoszonych gmachów, a fest dla swoich rozmiarów i gatunku tak pożądana, że ledwie zdołają część ściany rozebrać, już kilkanaście wozów czeka na jej zabranie. Dla nas najsmutniejsza ta okoliczność, że miasto traci coraz bardziej swój charakter polski i katolicki.

* Trzęsienie ziemi w zeszły wtorek uczuć się dało i w niektórych stronach Lubelskiego.

* Kalendarz. Jutro, w wtorek, dnia 24 sierpnia św. Bartłomieja. Wschód słońca o godzinie 4 minut 57, zachód o godz. 7 minut 6. Długość dnia 14 godzin 21 minut.

Ostatnia kwadra księżycy dnia 24 sierpnia o godz. 2 w nocy.

Wypadki historyczne. Dnia 24 sierpnia 1109 napadł zdraździecki Niemców pod Głogową. — 1412 ogłoszenie wyroku w sprawie Krzyżaków. — 1422 zdobycie Gubia. — 1447 otwarcie sejmku w Piotrkowie. — 1555 pierwszy zbor dysydentów w Koźminu. — 1656 pobicie Szwedów pod Trzemeszmem. — 1675 zwycięstwo nad Nuradymem pod Lwowem. — 1675 obrona Trębawli. — 1772 Austriacy zajmują Wieliczkę.

Wiadomości polityczne.

* Berlin, 22 sierpnia. [Pobudka „Nordd. Allg. Ztg“ do walki z Kościołem. — Wykonywanie prawa o klasztorach. — Konferencje Biskupów bawarskich. — Wiadomości bieżące. — Personalja.] Wiele rzeczy zdaje się wskazywać na to, że Kulturkampf słabnie, że w Niemczech poczyna się ogólnie utrwalać przekonanie o wielkiej niesprawiedliwości, wyrządanej Kościołowi katolickiemu, kiedy najpotężniejszy organ w niemieckiej prasie Nordd. Allg. Ztg bierze popoh z artykułu jakiegoś nieznanego dzienniczka szwajcarskiego Schw. Grenzpost, aby wyruszyć w pole z całym przyborem wielkich słów, najcięższego kalibru zarzutów przeciw ultramontanizmowi. Nazwiskiem tém już nie zaszczyca pewnego ndłamu, pewnego stronnictwa w katolicyzmie, lecz w zgodzie z zapatrywaniem się wszystkich katolików, obejmuje cały Kościół katolicki.

„Przebóg nie zasypiajcie Niemcy“, tak woła organ urzędowy, „obroncy wolnej myśli i wiary, nie nużcie się tym wytrwałym i niezłomnym oporem katolicyzmu; niech was nie rozczulają skargi i żale ultramontanów na przesładowanie, kiedy chodzi o wsławić o obronę własnego bytu. Jeszcze nie czas zakładać ręk, bo katolicyzm wzmaga się i rośnie na całym ziemskim kolikulu; niebezpieczeństwo, jakim wam grozi, jeszcze nie minęło. Niech was przekonana pogląd bazylijskiej gazety na stosunki, znaczenie, siłę katolicyzmu we wszystkich krajach europejskich.“

Przytaczając dalej ustępy rzeczonoego artykułu, opisującego w szadliwy sposób objawy życia katolickiego w Hiszpanji, Francji, Bawaryi, Prus, Belgii, Hollandji i A. glij. liczy klasztory, zakonników, kapłanów, majątki kościelne i dochody, i wskazuje na wielki wzrost katolicyzmu w ostatnich latach. Po takim przeglądzie, naszpikowanym znanymi liberalnymi frazesami o wpływie Jezuitów, o łączności czarnych kleryków z czerwonymi socyalistami woła Nordd. Allg. Ztg ze swego trójnoga:

Tak to ultramontanizm pragnie się zakorzenie w całej Europie, wszędzie dąży do panowania, a gdzie natrafia na opór podejmuje wojnę, choćby miał podkopać byt nieposłusznego mu ludu i państwa. I nie tylko panowanie swoje uniwersalne rozciągnął pragnie nad umiarnymi, ale w głowie i sercu, w rozumie i woli, w sile twórczej i dążnościach wszystkich krajów i ludów je utwierdzić. Rozporządza ogromnymi środkami, bo niezmierną jest władza i wpływ kapłaństwa na słabe strony ludzkiej natury. Zaiste potrzeba będzie całej niemieckiej wierności, niemieckiej energii i niemieckiej wytrwałości, aby zbudować warownia dla wolności moralnej, z której kiedyś jeszcze geniusz ludzkości wyruszyć mógł na pochod zdobywczy przez świat.

Nie przytoczyliśmy téj nowęj pobudki wojennej na to, aby okazać bezrozumność zdań i nicosć twierdzeń w nięj zawartych, boć każdy katolik zna do tyła powołanie i działalność Kościoła katolickiego, aby umiał sąd sobie utworzyć o téj frazeologii niemieckiego kulturkampfu, lecz aby czytelnikom pokazać, że jak niestrudzoną wytrwałością podżeganą bywa walka, wydawane hasło do boji z tych sfer, z których płynąć powinno na kraj uspokojenie rozbudzonych namiętności.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych w Prusach, jak stwierdza dotychczasowa praktyka, jest surowsze, z większemi zwykle połączone przykrościami, aniżeli prawo samo. Wykonawcy zapomnieli o starej zasadzie prawnej: odiosa sunt restringenda. Właściwa tendencja prawa wychodzi dopiero na jaw przy wprowadzeniu go w życie. Tak było z prawem o Jezuitach. Bo nie tylko rozwiązane zostały, jak przepisywało prawo istniejące zakony, ale zakazano pojedynczym członkom sprawować wszelkich czynności kapłańskich nawet mszy prywatnej, czego prawo nie przepisywało, a przeto zniewolono Jezuitów gwałtem do opuszczenia kraju. To samo powtarza się dzisiaj z prawem o rozwiązaniu innych klasztorów. Szukany oparte niby na tém prawie są tak nieznośne,

że nie pozostanie nic innego zakonnikom, jak porzucić kraj ojczysty. Jeżeli był czas, że gazety liberalne oburzały się na takie tłumaczenie praw po stronie katolików, i twierdziły, że ultramontanizm przez gniew tylko na kontrolę władz państwowych, że przeszkadzać będą zakonom w propagandzie politycznej, taki obszerny temu prawu przypisują zakres, to dzisiaj same władze państwa przekonują każdego, że się katolicy nie mylili w swoich przypuszczeniach o ostatecznym celu tego prawa. Na dowód przytacza Germania rozporządzenie dyrektora policji berlińskiej do przełożonych trzech tamtejszych kongregacji żeńskich, które brzmi jak następuje:

Berlin, 10 sierpnia 1875. Stosownie do prawa z 31 maja, dotyczącego zakonów i kongregacji zakonnych katolickich zwracamy uwagę Przewielebnej Siostry na to, że personalny zakonnik musi na przyszłość pozostać ten sam, co był w dniu 3 czerwca r.b., i że nie wolno przyjmować nowych członków pod uniknięciem natychmiastowego rozwiązania zakonu, chyba, że ministrowie wydziałów odnośnych na wniosek polecający prezydium policyjne, swe przyzwolenie udzieli. Polecamy również, aby Przewielebna Siostra donosiła natychmiast dyrektora policji o każdej zmianie w stanie majątkowym, nabyciu gruntów, kapitałów, i wszelkiej zmianie statutów.

Prezydium policyjne. Wydział I.
v. Hertzbeg.

Jak się zdoła ostoić w takich stosunkach, którekolwiek kongregacyi i działacz z pożytkiem na polu pielęgnowania chorych, pojąć niepodobna. Germania, wskazując w końcu na niezdolność położenie socjalne zakonnic berlińskich wobec brudnych paszkwilów, niegodziwych zaczepki, zamieszanych w niektórych pismach, radzi zakonnikom, aby opuścili co prędzej miasto, w którym jawnie i bezkarnie na ich życie knują się zamachy.

Wbrew doniesieniom liberalnych gazet, domyślającym się politycznych zamiarów w konferencyach biskupów bawarskich w Eichstädt, pisze korespondent z Monachium do Germania, że biskupi naradzają się nad prośbą, mającą być wystosowaną bezpośrednio do króla na korzyść zagrożonych klasztorów. Ministerstwo Lutz zaprzeczyło wprawdzie pogłoskom, obiegającym o powyższych w tej sprawie postanowieniach, ale w Bawarii nie dowierżają dzisiejszym ministrom. To też po wszystkich miastach i wsiach przygotowują się adresy do króla, zbierają się tysiączne podpisy, przedstawiające życzenia i prośby całego ludu o zachowanie tak zbawiennej instytucji kościelnej.

Biskup trewirski zagrożony jest znów egzekucją i fantowaniem za karę 1200 marek, nałożoną przez naczelnego prezesa za nieobsadzenie definitywne probostw sukursalnych.

Z Monasteru donoszą do Germania o rewizji, odbytej na rozkaz królewskiej rejencji i prokuratorji w domu kupca Albersa. Poszukiwano listów i pism, odnoszących się do tamtecznego klasztoru Franciszkanów. W nieobecności p. Albersa opieczętowano szafę do pieniędzy i inne prywatne szafy; oprócz tego zabrano po trzygodzinnej rewizji w kantorze i pomieszkaniu dziesięć pism, pomiędzy niemi sześć listów pisanych przez Franciszkanów.

Cesarz Wilhelm zamierza w czwartek 2 września wyjechać do Wajmaru na uroczystość odkrycia pomnika ks. Karóla Augusta, 4 zaś p. m. powróci do Berlina, z kąd 9 udaje się w świątyni orszakiem na wielkie przeglądy wojsk V i VI korpusu do Szląska, gdzie między innymi zaszczyty odwiedzinami księcia na Pszczynie (Pless) i hrabiego Hochberg.

Parlament niemiecki nie prędzej rozpocznie swe posiedzenia, jak w trzecim tygodniu miesiąca października prawdopodobnie 18. Reparacye w sali posiedzeń już ukończone. Wszystkie ozdoby gipsowe z posowy i gzymosów pousuwano, tak że podobne przypadki, jak na ostatnim posiedzeniu nie mogą się wydarzyć. Parlamentowi przedłożony będzie projekt do prawa nie zatwierdzone wcale na ostatniej sesji, dotyczący zwolnienia dochodów cesarstwa od podatku. Rząd bowiem pragnie wyjaśnić swoje stanowisko prawne w obec zasady, przyjętej przez komuny, aby względem podatku żadna różnica nie istniała pomiędzy pojedynczymi państwami. Rzezonny projekt do prawa opiewał w jednym paragrafie, że cesarstwo nie może być pociągnięte do podatku i rości sobie pretensje do zwrotu już zapłaconych rat.

Przewodniczący komisji prawniczej w parlamencie niemieckim poseł Miquel przybył do Berlina i dla tego posiedzenie tej komisji rozpoczyna się 1 września.

Dziesiąty sejm dziennikarzy zagajony został dzisiaj w Bremen, rano o godzinie 9 na sali stowarzyszenia sztuk. Około 40 dziennikarzy przysłało swych przedstawicieli. Pierwszym prezesem obrano p. A. Lammers (Bremen), drugim profesora Biedermana (Lipsk), trzecim dr. Kletke z Berlina. Na posiedzeniu dzisiejszym postanowił sejm polecić swemu wydziałowi, aby starał się uzyskać rozszerzenie § 12 karnego prawa związkowego do tego stopnia, żeby wolno było drukować rzetelne sprawozdania o publicznych posiedzeniach sądowych. W kwestyi przymusowego świadectwa otrzymał wydział polecenie, aby się starał w prawodawstwie cesarstwa przeprowadzić uznanie potrzeby zachowania w prasie bezimiennosci, tak aby, skoro redaktor jakiegokolwiek pisma podług § 20 prawa prasowego jest odpowiedzialny, nie było wolno poszukiwać innych winowajców, zatem żaden z tych, co mają udział w redakcyi i rozszerzaniu pisma nie był pociągany na świadectwo przeciw autorowi albo nasyłającemu jakikolwiek artykuł. Dalej ma wydział działać w tej myśli, aby następujące do karnego prawa procesowego przyjęto zasady:

1. Ze obowiązkiem składania świadectwa i wymieniania nazwisk donosiela jakiej wiadomości, która uważana jest jako złamanie tajemnicy urzędowej, wtenczas dopiero zachodzić może, jeżeli władza sądowa albo władza dyscyplinarna, podług

form sądowych postępująca, uzna ten czyn jako kary godne złamanie urzędowej tajemnicy;

2. że wymiar kary nałożonej do wymuszenia świadectwa zastosowany będzie do kary, jakaby spotkać mogła oskarżonego za popełnione przestępstwo.

Sejm przyjął w końcu w kwestyi bezimiennosci następującą rezolucyą: Niemiecki sejm dziennikarski oświadcza, że bezimiennosc w prasie jest prawem wymaganem koniecznie przez wysokie tęże prasy zadanie i że w tym prawie wtenczas tylko wyjątek dopuścić może, gdyby przez bezimiennosc miała jaka zbrodnia uść bezkarnie.

Po przyjęciu jednogłośnie wszystkich innych przedmiotów porządku dziennego zamknięto pierwsze główne posiedzenie. O godzinie 5 odbyła się uczta w podwórzu strzeleckiem. Jutro odbędzie się drugie posiedzenie.

Nietylko na wspomnianym sejmiku, ale po wszystkich dziennikach niemieckich obrabiana jest dzisiaj obszerna kwestya zmuszania redaktorów i współpracowników gazet. Mysmy już podnieśli ważny, zdaniem naszym, głos w tej sprawie Nat. Ztg. w numerze jutrzejszym damy pogląd na zapatrywanie się Koeln. Ztg.

Mamy przed sobą statystykę nieszczęśliwych wypadków na kolejach żelaznych, wydanych w Niemczech w miesiącu czerwcu. Nieszczęście spotkało w ogóle 153 osoby, pomiędzy nimi 9 podróżnych. Zabitych było 13 osób. Z zabitych podróżnych przypada 1 procent na 7,992,500, a z rannych 1 na 2,830,571 osób, które podróz odbywały koleją. Wykoleiło się 24, a zetknięto się 11 pociągów. Największą część tych przypadków wydarzyła się na rządowej kolei Hanowerskiej, na wschodniej i wyrtemberskiej kolei.

Berlin zajmuje się w tej porze nadzwyczaj linskoczkami. Mniemano, że po strasnym wypadku, jakiego padła ofiarą Miss Victoria, policya przeszkodzi takim widowiskom, tymczasem w tych dniach znowu brat z siostrą Maningo popisowali się z swemi karkołomnymi produkcjami nad Weisensee. O tej nowej manii Berlińskiej publiczności pisze korespondent do N. Bad. Landeszgt. „Akrobaticzne sztuki są od lat dziesięciu ulubionym widowiskiem Berlinezyków, zwłaszcza wykształconych. Nasze zbiory sztuki, muzea, teatry stoją próżne. Najświetniejsi artyści dramatyczni zaledwo tyle zbiorą na swych przedstawieniach teatralnych, ile wystarczy na podróz. Za to niech się pokaże człowiek, który ma odwagę czterdzieści do pięćdziesiąt stóp nad ziemią, pokazywać sztuki na linie lub trapeczu, taki jest napływ widzów, że kieszenie skoczka obrywają się od ciężaru pieniędzy. Czyż ta zabawa jest aby o dzóbło pożyteczniejsza, piękniejsza, moralniejsza od zapasów gladiatorów? Wcale nie, tak tu jak tam nie chodzi o nic innego, jeno o przyjemność widzenia swoich bliźnich, grających ze śmiercią i djabelem va banque. Pasyja ta świadczy jedynie o niesłychanym z dziczeniu obyczajów.“

* **Monachium.** [Jeszcze słówko o Adeli Spitzeder.] Kończymy przerwaną w sobotnim numerze ciekawy artykuł Przeglądu Polskiego:

Podałem tu opis tej sprawy tak, jak ona się na pierwszy rzut oka przedstawiała; proszę mi teraz pozwolić zestawić pewne okoliczności jej towarzyszące, które rzucną na nią zupełnie inne światło. Ta sprawa jest tak ciemna i zagmatwana z umysłu, że jej nikt zupełnie dosłownie nie jest w stanie. Tyle zaszło tutaj sprzeczności niewytłomaczonych, iż niepodobna brać jej za to, czém się zewnątrznie być zdaje.

Zacznijmy naprzód od samej osobistości. Jak podług tej sprzeczności. Panna Adela grała rolę ultrakatóliczki, nie pokazywała się inaczej jak z krzyżem na piersiach, który, mówiąc nawiasem, był wartości 13,000 fl., chodzila zawsze w czarnej, niby w zakonnej sukni, w domu co krok to czytala napis: „Boże wspieraj mą pracę“ — „Boże zachowaj ten dom od zguby“ i t. p.; chciała odbyć jakąś pielgrzymkę z całą ostentacyą, ale ordynaryt nie pozwolił. Jednakże trzeba zwyciężyć, że ten katolicyzm Adeli był bardzo świeżej daty, że o życiu jej w Swajcaryi wcale niezgodne z moralnością katolicką chodzilo pogłoski; że w końcu — mały wprawdzie, lecz sądzi, trochę mówiący fakt — fartuch wolnularski ojca był u niej w wielkiej części. Nie można zaprzeczyć, iż ona miała to poczucie, iż bank jej utrzymać się nie może, a jednak coraz to przybywały nowe reklamy zachęcające do wiary w rzetelność tego banku. Tak n. p. już w jesieni 1872 r. założyła kuchnię ludową bajecznie taną, gdzie również na każdym kroku spotykała napisy: „o narodu dla narodu.“ Przejrzyjmy teraz do samej sprawy i trybu postępowania. Adela płaciła miesięcznie 10%. Zaraz przy wkładaniu sumy wierzyciel otrzymywał procenta za dwa miesiące naprzód, a nadto ten, który namówił do wkładki, otrzymywał honorarium kilku procentów. Proszę spróbować na papierze podobną manipulacyę, proszę przyjmować dziennie tak wielkie wkładki jak można sobie wyobrazić, proszę odliczać wspomniane procenta, a okaże się, iż do kilku miesięcy taki bank musi upaść — a przecież w rzeczywistości w banku nie idzie tak gładko jak na papierze. Mogłyby pomóc spekulacye giełdowe, lecz przedewszystkiem trzeba by spekulacyę prowadzić, a tymczasem papiery leżały u Adeli nawet nie liczone. Po drugie trzeba znać tę manipulacyę giełdową, a tego od ex-aktorki trudno wymagać; trzeba żyć w zgodzie z miejscowymi bankami, a Adela była solą w oku wszystkim bankierom, wreszcie trzeba się znać na rachunkowości, czego Adeli zupełnie brakowało. Słowem przy tych wszystkich warunkach nie podobna myśleć, iżby bank jaki mógł egzystować. Do wad na to, iż żaden ze wspomnianych sześciu innych banków nie wytrwał kilku miesięcy. Paulina Dosch miała już 250,000 r., było więc czém obracać, a jednak musiała się w końcu nieść do fałszowania weksli. Tymczasem bank Adeli egzystował w całej sile blisko trzy lata. Czy mogło to być bez jakiej pomocy pośredniej lub bezpośredniej? Czy była jaka? Tego z całą pewnością nikt nie wie, nie będzie. To tylko jest faktem, że wielka ilość wierzycieli, prawie bez wyjątku wszyscy, którzy mieli wpływ na ten bank, byli to liberalni czystej wody. Faktem jest, że ktoś z Austrii ofiarował jej pomoc w sumie 500,000 r. a to w czasie, gdy przeciw niej podniosła się burza. Bank taki mógł się tylko utrzymać na tej podstawie, że kapitały wchodzące były używane na opłatę procentów, lecz oczywiście przy tym trzeba przypuścić, iż było dużo takich, którzy procenta ciągle tylko dopisywali do kapitału, a to mogli oczywiście robić nie biedacy tylko kapitalisci, w interesie których było ten bank przez pewien czas podtrzymać. Komizny w tym względzie jest fakt do zapisania. Pod jesien 1872 ordynaryt wydał upomnienie do ludu potępiające lichwę, oczywiście tak aktywna jak pasywna. Dwóch arcyliberałów na złość ordynarytowi złożyło do banku Adeli 16 i 20,000 guld.

Rozważmy przytęm postępowanie oficjalne liberalnego rządu. Powstała najpród jedna burza, lecz dość słaba. Adela wysłała zwykłe, oczywiście bank podniósł się przez to jeszcze więcej. Nastąpiła druga burza, lecz była to istna komedia. Zdarzało się, że urzędowe dzienniki na pierwszej stronie drukowały ostrzeżenie ministeryalne przeciw Adeli, a na ostatniej stronie były jej anonisy i reklamy. Toż samo w organie liberałów Neuste Nachrichten — wstępny artykuł gromił Dachauerbank, a w anonasach były ogłoszenia lichwiarskie. Następnie jak zrozumieć ten fakt. W jesieni 1872 roku krzyżowano na gwałt, że bank upadnie, a tymczasem żydzi krętili się po gospodach i skupowali weksle Dachauerbanku. Te weksle wyszły potem na wierzch w ręku tych, którzy żądali rewizji. Wyszło na jaw przy sądzie, iż nawet komisarz policji ściągają taki weksel od jednej włościanki. Ostatecznie rząd zamknął bank na żądanie 40 ludzi posiadających 18,000 guld. w 60 wekslach, których jednakże termin jeszcze nie był zapadł, zrobił to zaś na fundamentie jakiegoś wyjątkowego prawa. Panom komisarzom wcale nie szło o dobro wierzycieli, bo podczas rewizji jedli i pili w najlepsze i można było śmiało wynieść pieniądze, ile kto chciał. Prokurator powiedział przy sądzie, iż Dachauerbank dla tego zwrócił uwagę rządu, że wkładki do kasy oszczędności upadły tak, że rząd kasy musiał ściągnąć kapitały umieszczone na hipotece na ziemskich gruntach. Tymczasem urzędowe sprawozdanie wykazało, iż w ostatnim roku wkładki do kasy oszczędności przewyższyły sumę wkładek z poprzedniego roku.

Jakże dziwnie było postępowanie Adeli w ciągu całej tej burzy jesiennej. Nie przestaje zupełnie trybu swego postępowania, groźba bankructwa nie pobudza jej do przepatrzenia przynajmniej ksiąg — co zresztą prawda nie na wiele było zdało — ostatecznie nie próbuje ucieczki. Niezrozumiały także fakt stał się na parę tygodni przed upadkiem banku. Do redakcyi Vaterlandu, katolickiego czasopisma, które podczas owej burzy twierdziło, że rząd zupełnie bezprawnie postępuje, dwa razy przychodził jakiś żyd z propozycyą, by redaktor Sigl pośredniczył mu do Adeli, gdyż on chce jej bank ratować. Była to oczywiście umyślna komedia, by nadać jeszcze bardziej katolicki charakter temu bankowi. W tej sprawie miały udział osobistości wysoko postawione, a faktem jest, że pewna ilość papierów dotyczących tego procesu zgineła w burza magistratu bez śladu i — o cuda! zlodziejka nie odszukano.

Nim przejdę do możebnych wniosków z tych wszystkich sprzeczności, muszę tu jeszcze dwa punkta poruszyć, które mają związek z tą sprawą. W ostatnim roku, gdy bank najbardziej szczególnie miejską ludność owadną, kapitalisci uskarżali się, że robotnik ogromnie drożeje, bo który sobie złożył paręset guldów, ten oddał je do Adeli i już nie wiele dbał o robotę. W parę miesięcy zaś po rozbiću banku nastaly wybory do rady miejskiej i Dachauerbank to był konik, na którym liberalni jeździli w przedwyborczej walce z katolikami; gdyż było to powszechnym głosem wszystkich liberalnych dzienników, że cały ten bank to katolicka sprawa, chociaż śledztwo pokazało, że główny udział w nim brali liberałi. To też nie można się oprzeć podejrzeniu, że zwrócił się do towarzyszących temu bankructwu okoliczności, że to był z góry ułożony manewr. Bank podtrzymywano póki nie objął całej Bawaryi, dopiero gdy to się stało i zbliżyły się wybory do rady miejskiej, uznano za stosowne zezwolić na jego rozbiće.

Nadano temu bankowi katolicki charakter, aby był tym lepszą łapką na tutejszych wieśniaków i wyrobników, i żeby później przez bankructwo osławić w ich oczach katolicyzm. Zarazem podali rękę do tego przedsiębiorstwa tutejsi kapitalisci, by odebrawszy ostatni grosz wyrobnikowi i wieśniakowi, mieć ich w zupełnym poddaństwie swego kapitału, co wszystko nie wyklucza, że Spitzeder mogła awanturować się na swoją rękę, a liberalny rząd i kapitalisci nie omieszkał z tego skorzystać.

Była to w skutkach swoich a może i w zarządzie socjalno-pruska sprawa z przymieszką kulturkampfu, a pod względem moralnym straszny uczyliwkowy rozbiór, większy niż Strusberga i Wagenera, bo to rozbiór wódw i sierot.

O ile jednak reakcja bawarska już była wtedy rozwinęła się, niech będzie to dowodem, że w parę miesięcy potem nastaly wybory do rady miejskiej i mimo takiego skandalu, jak mówiono, w Jonie partji katolickiej, wybory wypadły o wiele przychylniej dla niej, niż przed trzema laty.

* **Petersburg.** [O powstaniu na Kaukazie]. W Rosyjskim Inwalidzie czytamy następujące oficjalne wiadomości o rozruchach w Swanetyi:

W początkach r. b. w Swanetskim powiecie, Kutajskiej gubernii, przyjęte zostały niektóre środki dla uregulowania i odgraniczenia własności ziemskich, tamtejszych mieszkańców. Środki te, wywołały u Swanetów, niedorzecznie i fałszywie zapatrujących się na nowe reformy, nieukontentowanie, następnie zaczęli odmawiać posłuszeństwa miejscowemu władzom, nakoniec przygotowali się do zbrojnej opozycji. Pozostali mosty, popuścili drogi prowadzące do Swanetii i w połowie lipca zebrał się uzbrojeni w dolinie Katali, z zamiarem napadnięcia na nie wielki oddział wojska, stojący w dolinie Bezo i zagrabienia transportu z prowiantom, który był właśnie wysłany dla tego oddziału. W skutek otrzymanych o tem wszystkim raportów, namieśnik Kaukazu, rozkazał Kutajskiemu gubernatorowi udać się na miejsce do Swanetii, dla wyprowadzenia z błędnych mieszkańców i objaśnienia, że nowe rozporządzenia tylko korzyści przynieść mi mogą.

Dla zapobieżenia zaś dalszemu szerzeniu się buntu, równocześnie z wysłaniem gubernatora, uformowany był oddział z dwóch rot piechoty, dwóch sotni kozaków i dwóch smat, który pod dowództwem generała Cytowicza, wymaszerował 20 lipca z Kutajsa, przez wioskę Mur i kierunku Bezo. W tym samym czasie i ze strony Terskiego okręgu, z Kabardy, wyruszył oddział, prosto przez szczyty gór kaukaskich do Bezo. Nie dojechawszy jeszcze do Swanetii, udał się gubernatorowi Kutajskiemu wejść w stosunki z niektórymi wpływowymi mieszkańcami; a po przybyciu na miejsce, po długich rozmowach, zdołał dowiedzieć się, że są w błędzie. Swanety przekonawszy się, że nie mieli słuszności, wydawszy głównych wicherzycieli, broń złożyli i rozeszli się. Trzech tylko Swanetów zamknięto się w baszcie, we wsi Chotala i podać się nie chcieli; musiano użyć siły dla ich pochwylenia. Przytęm raniono następujących: jednego żołnierza z piechoty, trzech kozaków i jednego artylerzystę. Z obłożonych raniony był przewodca, przytęm baszta silnie została uszkodzona. — W celu ostatecznego uspokojenia umysłów, oddział nasz, 19 b. m. opuścił Swanetia.

Przytoczyliśmy to, co pisze rosyjski dziennik, ale czyż można uwierzyć, żeby dla ujęcia trzech, choćby najniebezpieczniejszych ludzi, użyto piechoty, kawalerji i artylerji, gdyż z każdej z tych broni, byli ranni, jak mówi Rosyjski Inwalid? Widocznie powstanie musi być znaczniejsze, ale rząd stara się o ile możności zmniejszać jego doniosłość. Pomieniony dziennik nie też nie wspomina o owym małym oddziale wojska rosyjskiego, który kwatrował w Bezo, ani o transporcie prowiantu.

Socjalizm w Rosji.

(Podług źródeł urzędowych.)

* Podaliśmy swego czasu cyrkularz hr. Tolstoją, dotyczący rozwoju propagandy socjalistycznej w Rosji; obecnie ma pod ręką lwowska Ojczyzna referat urzędowy prokuratora Zy-

charewa, który posłużył za podstawę do dalszych śledzeń i wywołał powyższy cyrkularz. Ponieważ trudno przypuścić, żeby tak obszerna propaganda i tak łatwo rozszerzająca się na moskiewskim gruncie, mogła być radykalnie potuliona, zwykłymi policyjnymi środkami, można więc przypuszczać, że wczesniej lub później podniesie na nowo głowę; uważamy przeto za stosowne podać w całości za Ojczyznę ów referat, który lubo ze stanowiska urzędowego, przedstawia całą sprawę socjalistycznej propagandy dokładnie i wyczerpująco.

Nr. 101. Sprawozdanie prokuratora Zycharewa. W początku roku 1874 w niektórych środkowych guberniach, a szczególnie w wschodniej części Rosji zaczęły się spoprządzać pewne objawy nieprzejawnej rządowi propagandy. Zrazu niejawnie i nieokreślenie, stawały się one coraz wyraźniejszymi i niepodobającymi już wątpieniu; aż nareszcie 31 maja 1874 r., stwierdzono faktycznie w mieście Saratowie, że między lud bywały rozrzucone książki podobujące treści. Rozpoczęte w Saratowie śledztwo wykazało, że między ludzie, z których wielu opuściło szkoły, przebrawszy się za wieśniaków, zaopatrzili się w fałszywe świadectwa i jako robotnicy pozawijali stósunki z ludem, ażeby w ten sposób drogą ustnej i pisemnej propagandy rozszerzać rewolucyjne zasady. Dowiedziano się następnie, że 1) w Moskwie od dawna już istnieją drukarnia, utrzymywane przez rządowego stenografa, Maszkina, a zarządzana przez urzędnika kancelaryi moskiewskiego general-gubernatora, Utkina. W niej drukowały się książki i broszury karygodnej treści i z niej rozsyłaly się takowe. Książki te, których mnóstwo skonfiskowano w Saratowie — miały właśnie służyć za „środek wspomnianej propagandy; 2) Propaganda nie ograniczała się do jednej tylko jakiejś miejscowości, ale była prowadzona w większej części gubernii wielko-rosyjskich i zadnieprzańskich. 3) Agitatorowie ściśle z sobą związani, działali solidarnie tak pod względem celu, jako też środków i sposobów szerzenia propagandy. Zarządzone śledztwo o tyle przynajmniej rozjaśniło cały przebieg rewolucyjnej propagandy w Rosji, że można już dziś z całą wiarogodnością określić jak jej ogólny charakter, tak zasady i warunki, które głównie przyczyniły się do tego, że mogła się ona przyjąć i rozwinąć w naszym społeczeństwie, a następnie objawić się w tylu i tak smutnych formach.

W głównych rysach, reszta przedstawia się następująco:

Rozszerzenie się rewolucyjnej propagandy nie jest sprawą nową, wzrosło tylko i dojrzało w r. 1874.

Już w latach pomiędzy 65-70 zaczęły się objawiać w Petersburgu i w Moskwie wśród uczącej się młodzieży pewne dążności do zawiązywania stowarzyszeń i kółek w celu wzajemnej pomocy, wymiany myśli i uzupełniania braków szkolnej nauki przez wspólne czytania i dyskusye. Owe kółka ograniczaly się z początku na tem głównym zadaniu, i programat ich czynności nie wykraczał za zakres czysto teoretycznych, literackich sporów i młodzieńczych zagadów. Materyalne zaś zasoby, ściągane drogą datków i podatków, obracano na zapomóg ubogich i na zakupno książek, przepuszczonych przez cenzurę. Nie ma wątpliwości, że kierunek, jaki przyjęła wtedy nasza krytyczna literatura, jak również systematyczne przesładowanie tak zagranicznych, jak i krajowych książek, które pod pokrywką pięknych frazesów o potrzebach, o smutnym położeniu niższych klas narodu, ukrywały rewolucyjne dążności nie mogły nie wywrzeć głębokiego wrażenia na młodzieży, powodując się uczuciem i nieobeznaną z rzeczywistymi warunkami i potrzebami państwowego i ekonomicznego życia narodów, na młodzieży, która z natury rzeczy dąży w swych marzeniach do urzeczywistnienia ideałów powszechnego braterstwa równości i wolności. — Jakoż w kółkach tych zaczęto coraz częściej poruszać i rozprawać o przyczynach położenia wyrobniczych klas i o sposobach wydzignienia ich z niego; mówiono wtedy i pisano o tej kwestyi, obrabiając ją na wszystkie sposoby; co jednakże nie dawało młodzieży możności sprawdzenia, ile w tem wszystkim jest prawdy. Dyskutując o tej kwestyi, wskazywano przedewszystkiem jako na główną przyczynę nieszczęsnego położenia ludu, na tę okoliczność, że nie umie czytać i pisać, wyzvano, ażeby się zajęto podniesieniem ludu z jego poniżenia pod względem umysłowym. Takimi kółkami, niemającymi dokładnie określonego charakteru, były kółka studentów petersburskiego uniwersytetu, akademii medyko-chirurgicznej i agronomicznej szkoły, a następnie wychowawców seminarjum i innych szkolnych zakładów tak w stolecznych, jak i w gubernialnych miastach: w Saratowie, Penzie, Kazaniu itd. Tymczasem w r. 1872 zaczęły się pojawiać i to w dość znacznej liczbie wśród uczącej się młodzieży książki i broszury, drukowane zagranicą i zawierające rewolucyjne myśli, skierowane ku obaleniu panującego w Rosji państwowego porządku. Książki te i broszury, będące głównie utworami rosyjskiej emigracyi, mającej ściśle stósunki z powszechnym internacjonalnem, dostawały się do Rosji albo drogą kontrabandy, albo przywzwozone były przez osoby powracające z zagranicy, osoby, które oblażone teoryami Bakunina i innych ultrademokratów i socjalistów, rozpowszechniały później po wszystkich klasach narodu na przestrzeni całej Rosji jad przewrotnych nauk i demokratycznych dążności.

Do takich osobistości należał w liczbie innych, Sergiusz Kowalek, dawniej uczeń kijowskiego uniwersytetu, a następnie prezes zgromadzenia sędziów pokoju Mglińskiego, okręgu w Czernigowskiej gubernii.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

* **Kraków.** [Odpust. — Propaganda moskiewska. — Sejmik relacyjn.] Niepamiętając pisze Czas od wielu lat tak licznego zebrania ludu pobożnego na Kalwaryi Zebrzydowskiej, co obecnie na święto Wniebowzięcia. A nie tylko nasi włościanie składali się na ten ogrom, lecz ze wszystkich stron Polski a nawet z innych słowiańskich ziem nadegnęły gromady pobożnych: Szlązacy, Hanacy, Morawianie, Czesi, Słowacy z za Karpat. Władze pruskie nie przepuszczają ludu do Częstochowy; wszelako do Kalwaryi wielka liczba włościan dostała się, począwszy od Mikołajowa aż do Opola i z dalszych stron nawet.

Donoszą nam, że w niedzielę o godz. 2ej w nocy przed jedną karczmą w Kalwaryi, jakiś człowiek zebrawszy różnej drużyny gromadę, paręset ludzi wynoszącą, częstował ich wódką i przemawiał gorąco na pochwałę rządów moskiewskich i Cara a na rząd tutejszy zwał przyczynę wszystkich krzywd i biedy, przyczem nie szczędził słów obelżywych dla najwyższych osób. „Pod Moskałem rozdają żyto, małe biorą podatki od włościan i Car opiekuje się ludem wiejskim; gdy tu nietylko ogromne podatki, zdzierstwa, ale nadto zaprowadzają umyślnie nowe miary i wagi dla oszkakiwania prostego ludu“. W tych i tym podobnych wyrazach apostoł moskiewszczyzny czy państwa rzesz prowadził a do przekonania słuchaczy trafiła nietylko słowa alei wódką. Nie było zaś w tłumie nikogo, coby mu zaprzeczył, a tem mniej, coby schwyił za kark

apostoła i oddał go żandarmom. Odpust był dogodną sposobnością, aby roznosić propagandę.

W Cieszynie 1 bm. zdawał sprawę z czynności poselskich poseł Cieniała.

* Paryż, 21 sierpnia. [Posiedzenie komisji nieustającej. — Pielgrzymka Niemców do Lourdes. — Prezydenci rad jenerałnych. — W ksiągę Konstancy o dzisiejszym rządzie francuskim. — Hrabina Hohenems. — Ksiądz Biskup w Poitiers. — Składka na kapłanów polskich. — Zamieszki w Ville d'Avray. — Messenger l'Éduois. — Wiadomości bieżące i Personalia.] Przedwczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie nieustającej komisji w Wersalu pod przewodnictwem księcia d'Audiffret-Pasquier. Po zagajeniu posiedzenia o godzinie trzy kwadrans na trzecią po południu zawiadomił przewodniczący członków o kilku petycjach, z których jedna żąda stłumienia bonapartystowskich agitacji. Członek p. Rameau oświadcza, iż opinia publiczna bardzo jest zaniepokojoną z powodu, że, podczas gdy dzienniki republikańskie za lada drobnostką surowa spotyka kara, dziennikom bonapartystowskim wolno bezkarnie nawet do broni nawoływać. Minister spraw wewnętrznych odpowiada, że w czasie jego urzędowania cztery dzienniki skasowano a siedmiu zabroniono publicznej sprzedaży, a to przeważnie dziennikom bonapartystowskim, że mu nie wiadomo, aby który z dzienników tego stronnactwa do broni nawoływał. P. Rameau ob staje przy swoim, przystać nie słuszne skasowanie republikańskiego dziennika wersalskiego Union libérale et démocratique i cytuje odnośny ustęp z bonapartystowskiego dziennika Pa ys. Następnie p. Arago interpeluje w sprawie zakazu sprzedawania francuskiego przekładu dzieła pana Gladstone: „Rome and the newest fashions in religion.“ Pan Buffet odpowiada, że w sprawie tej do niego się nie zgłoszono, że zakaz wydany został w biurze prasowym, które nie uważa za stosowne udzielać pozwolenia sprzedawania po ulicach i dworcach kolejowych dzieła, wymierzonego przeciw religii, wyznawanej przez Francją. P. Aboville występuje w obronie ministra i żąda, aby nie stawiano na równi wyznania 34 milionów katolików z wyznaniami 600,000 protestantów i Żydów, aby nie przesładowano większości Francuzów. Po krótkiej debacie, dotyczącej rozwiązania rady gminnej w Beziers, rozwiązano o kwadrans na piątą posiedzenie, z którego republikanie nie bardzo byli zadowoleni.

W Monitorze czytamy co do rzekomego wzbronienia pielgrzymom niemieckim przejścia przez ziemie francuskie, że rząd nie ma najmniejszego prawa do podobnego zakazu, tak samo, jak rządowi pruskiemu nie przysługuje prawo wzbronienia poddanym swym pielgrzymek za granicę. W ogóle Francuzi baczną uwagę zwracają na wszystko, co się obecnie dzieje po za Renem; Temps poświęca obszerny artykuł uroczystemu obchodowi odstonienia pomnika Arminiusza na Grotenburgu i wnioskuje, że idea jedności niemieckiej znacznie osłabła, ponieważ ksiądz niemiecki nie przybył osobiście na tak wielki festyn narodowy, jeno przysłał swych adiutantów, i ponieważ ksiądz Lippe-Detmold ani nawet parlamentu niemieckiego nie zaprosił.

Ze znanych nam dotychczas 79 prezydentów rad jeneralnych 38 są republikanami, pomiędzy nimi: jenerał Chanzy, Duval, Bardoux; 25 monarchistami, pomiędzy nimi ksiądz d'Aumale (Oise); 8 imperialistami, pomiędzy nimi p. Pouyer-Quertier (Eure); pozostałym 8 dają dzienniki nazwę „konstytucyjnych“, pomiędzy tymi znajdują się minister spraw zewnętrznych ksiądz Decazes (Gironde), minister sprawiedliwości p. Dufaure, Pan Bardoux (Puy-de-Dôme), którego mowa w liceum Henryka IV tak się nie podobala panu Buffet, a który jest podsekretarzem stanu w ministerium sprawiedliwości, mówi na zgromadzeniu rady jenerałnej swego departamentu z uniesieniem o konstytucji z 25 lutego.

Wielki ksiądz Konstancy przybył wprawdzie do Paryża na kongres geograficzny, nie omieszkał jednakże w sposób dość wyraźny wypowiedzieć sądu o dzisiejszym rządzie Francji, w rozmowie, mianej w przeszłą sobotę z pewnym mężem stanu. Naród, miał według Koeln. Ztg wyrzec ksiądz Konstancy, wypierający się Woltera, największego ze swych wielkich, i szkalujący go niemal codziennie, naród, co się przeniewierzył zasadom rewolucji z r. 1789, za które tyle francuskiej krwi się polało; naród uznający nieomylność Papieża i zamysłający stać się jego powolnym narzędziem, naród taki, mówi wielki ksiądz moskiewski, nie może liczyć na współczucie! „Nie jestem ci ja ani Wolteryanin (słowa w. księcia), ani też ślepy zwolennik rewolucji z roku 1789, ale nie mogę mieć zaufania do ludu, co po cesarstwie i komunie rzucił się w objęcia Papieża, miasto popróbować utwierdzenia wolnego rządu, kiedy monarchia jest niemożliwą.“ Wedle skromnego sądu w. księcia „intrygi zwolenników księcia Broglie i rojalistów konieczne doprowadzić muszą do cesarstwa.“ Dziwna adoracja Woltera i rzeczpospolitę u syna północnego despoty! Widać, że w ksiągę czytuje W pierod.

Dzienniki rozpuściły pogłoskę, że cesarzowa austriacka nagabywana była przez republikanów w czasie konnego spaceru w okolicy Sassetot. Wedle Figaro wiadomość ta jest zupełnie mylną; powstała zaś z następującej okazji. Hrabina Hohenems (pod tem imieniem przebywa cesarzowa w Sassetot) ślicznie jeździ konno i na dzielnym rumaku codziennie dalekie odbywa przejażdżki. Owóż zdarzyło się, że dnia 16 b. m., chcąc ominąć dróżną piaszczystą, wjechała na pole, perkami zasadzone. Właściciel, któremu się to nie podobało, przyskoczył, nie znając naturalnie cesarzowej, schwycił konia za lejce i nie bardzo grzecznie: „takich rzeczy się nie robi, ma petite dame“ zawołał. Cesarzowa

na takie dictum acerbum rozsmiała się i pojechała dalej.

Kardynał Arcybiskup z Bordeaux Ferdynand Donnet wystósował piękny list do Biskupa w Poitiers, umieszczony w Courier de la Vienne, dziękując mu za wielkie zasługi, położone około nauk teologicznych w diecezji Poitiers i całej prowincji kościelnej Bordeaux. Jakże tendencyjną i kłamliwą wydaje się wobec tego listu wiadomość podana przez pruską Italienische Allg. Correspondenz, piszącą:

Wiadomo (!) że duchowieństwo francuskie nie przyjęło dotychczas uchwał soboru trydenckiego. Stolica św. nakazując mu wykład tychże uchwał, zamierza stłumić i zniweczyć resztę swobód Kościoła galickiego.

Ma się to niby odnosić do nowych wszechnic katolickich. Italien. Allg. Corresp. cieszy się niezmiernie ze swego dowcipu i głosi, że wpadła na trop, do czego właściwie dążą reformy katolickie na polu wychowania we Francji. Ploteczka ta zbija się sama przez się, boć wiadomo, że całe życie Kościoła w nowszych czasach opiera się na dekretach św. soboru trydenckiego; z listu ks. Kardynała Donneto dowiadujemy się nadto, że do wyższych zakładów teologicznych przysyłani byli znakomici teologowie rzymscy, jak n. p. O Schrader. Kardynał z Bordeaux wspomniawszy o uniwersytecie w Paryżu, Lille i Angers, zachęca czcigodnego Biskupa z Poitiers do zajęcia się założeniem wszechnicy w Poitiers dla południowo-wschodniej części Francji. — Wiek i nawał pracy nie pozwała J. Eminencyi samemu się zająć tą sprawą, prosi tedy Biskupa z Poitiers, aby go wyręczył, zapewniając w swoim i reszty sufraganów swych imieniu wszelkie poparcie i gotowość do ofiar. — Byłaby to więc już czwarta z kolei wszechnica katolicka, która czynność swą rozpocznie wykładami w wydziale teologicznym, a z czasem się uzupełni.

L'Univers, otwierając składkę na kapłanów polskich umierających z głodu w Rosji, umieszcza w swych łamach list hrabiego Platera następującej treści:

Dzienniki odważające się twierdzić, jakoby Rosya nie obchodziła się wcale po barbarzyńsku z katolikami polskimi, powinny przeczytać list następujący, umieszczony w Ojczyźnie, dzienniku lwowskim, organie zwolenników ministra Ziemiańskiego. Oto tekst tej korespondencji wydrukowanej w numerze z dnia 28 lutego b. r.

„Jedną z pań wyższego towarzystwa znana ze swjej dobroczynności otrzymała z głębi Rosyi list następujący, który umieszczamy w całości jako świadectwo szczerości i prostoty. Napisany on łąmi w tych słowach: „Przyjęciem największą niedolą pozwalamy sobie przełożyć Waszjej Księżęcej Mości prośbę naszą. Po roku 1873 wysłano nas do ciężkich robót do Sybiru na 12—20 lat. W roku 1874 przewieziono nas do Wologdy, gdzie bez wszelkich środków utrzymania rozproszani jesteśmy po wsiach. Większą część z nas to kapłani 70 i 80 letni, co całe życie poświęcili świętemu apostołstwu nauki Zbawiciela świata. Po dwanaścieletnim cierpieniu za prawdę i sprawiedliwość dosiźniemy do takiej nędzy, że nie mamy za co kupić kawałka chleba i Bóg świadkiem naszym, że dni całe żyjemy bez pokarmu.“

Od miesiąca września pozostawieni samym sobie, posprzedawaliśmy odzież, aby nie umrzeć z głodu, obecnie nie wiemy, co czynić dalej. Mieszkańcy nas przesładują, wzbroniono nam pobytu w każdym mieście, jesteśmy pozbawieni wszelkiej pomocy, bez szpitala, bez komunikacji pocztowej, bez odzieży, nie ma czym opłacić komornego. Zamyślamy wystosować adres do władzy, ale zanim jaka pomoc nadejdzie, z głodu umrzeć możemy. Przebyliśmy 9,000 wiorst, a położenie nasze daleko smutniejsze aniżeli w katorżnych robotach, gdzieśm przy najmniej mieli kęs chleba. Zimno dochodzące 40 stopni i głód zabijają nas, jeśli się Pan Bóg nie zmiłuje i nie nadesie ratunku.“

Jesteśmy przekonani, że szlachetna Francja dzielić się grozem swoim z przesładowanymi katolikami, nie zapomni i o naszych nieszczęśliwych kapłanach, zwłaszcza, że i Polska kiedyś w dniach sztraznych i krwawych zaburzeń, udzielała schronienia duchownym francuzkim.

Wczorajsze dzienniki donoszą, że pod koniec posiedzenia nieustającej komisji kilku członków żądało, aby poproszono pana Buffet o wyjaśnienie, jak się ma rzecz z manifestacją bonapartystowską w Ville-d'Avray, gdzie podobno podpisano petycję do komisji. Zajście to, o którym jeszcze nie donieśliśmy, opisuje Petit Journal, wedle którego 15 sierpnia po mszy bonapartystowskiej w kościele św. Augustyna, grono czcicieli Napoleona bawiło się w domu jakiejś pani z demi-monde w Ville-d'Avray; wieczorem urządzono ognie sztuczne, które jaśniały ognistemi literami N, orłami, a nawet napisami „Vive l'Empereur.“ Wszystko to było tak urządzone, że podpaść musiało przechodzącym, wskutek czego powstało zbiewisko ludu i przeciwna demonstracja. „Niech żyje rzeczpospolita!“ zagrzmiął okrzyki w tłumie; „Niech żyje cesarz!“ odpowiadano w ogrodzie willi. Gdyby się było skończyło na samych okrzykach, byłoby jeszcze pół biedy; tymczasem pod koniec rzeczy zaszły za daleko, tak że policya wkroczyć musiała w tę sprawę. Naoczni świadkowie twierdzą, że oprócz kilku wybitnych osób stronnictwa, byli tam i oficerowie w stroju cywilnym.

Małe pisemko orleanistowskie, Messenger Eudois, zdając sprawę z rozdania nagród, na którym obecnym był hrabia Paryża, tak się entuzjastycznie wyraża:

Cześ, cześ! oto wyraz brzmiający ciągle w uszach naszych, oto wspomnienie, które wyniesiemy z tej uroczystości, poświęconej wyłącznie czci. I my także wołamy: Cześ i tysiąc razy cześ!!! Komu cześ? Oto głównie cześ księciu, który był tyle laskaw, że się nie wstydział zastąpić pośród nas, aby uwieńczyć (couronner) nasze dzieci, spodziewając się po nas, że będziemy mieli odwagę i jego kiedyś ukoronować...“

Temps donosi, że w przeszły czwartek otrzymał francuzki ambasador przy dworze Petersburskim, jenerał Leflo, od rosyjskiego ministra spraw zewnętrznych doniesienie o wysłaniu noty dyplomatycznej w sprawie hercegowińskiej.

Księżna Madrytu, małżonka Don Carlosa powróciła z Salies do Pau.

Liberté donosi, że wicekról egipski ofiarował Sultanowi 25,000 wojska celem stłumienia rokoshu w Hercegowinie.

Arcybiskup Tuluzy wydał okólnik do wszystkich Arcybiskupów i Biskupów południowej

Francji, prosząc ich o współdziałanie i pomoc w założeniu katolickiej wszechnicy w Tuluzie.

Journal officiel zamieszcza dekret, mocą którego poddyrektor francuzkiej szkoły w Atenach p. Dumont, obejmuje dyrekcją tej szkoły; dotychczasowego dyrektora p. Emila Bournef usunięto z powodu antireligijnych jego przekonań.

Wedla France il l'Evenement, zrobiono rewizyę scisłą w Marsylii u członków centralnego komitetu radykalnego; osoby te oskarżono o związek z towarzystwami tajnymi.

L'Echo Universel donosi, że prefekt dep. Rodanu zabrał adresy, podpisywane do Cesarzewicza z okazji 15 Sierpnia i zakazał drukarzowi Lyon-Journal dalszego rozdawania tychże adresów. (Najnowszy Lyon-Journal zaprzecza tej wieści. P. R.)

Składka na dotkniętych powodzią wynosi w kasach publicznych 19,845,791 fr. 50 ct. Składki zebrane w Londynie w Mansion-House wynosiły przeszłej soboty 24,161 funt. szterl. 8 szyl. 4 denary oprócz, 500 f. szt. przy obiecanych przez Towarzystw South-Eastern railway. W tej sumie znajdują się 486 f. szt. zebranych z sprzedaży dzieł sztuki ofiarowanych przez artystów angielskich a wystawionych w galerii Stowarzyszenia artystów francuzkich staraniem p. Deschamps i 35 funtów szt. złożonych przez Stowarzyszenie fryzjerów.

Panna Hasi de la Tour, która w czasie ostatniej wojny zabiła oficera pruskiego w obronie swego honoru i gdy ją chciano rozstrzelać, ułaskawiona została przez księża Fryderyka Karóla, wstąpiła teraz do Karmelitek.

L'Univers sobotni otrzymuje telegraficzną depeszę, że ks. Jardinier, proboszcz z Trois-Torrens został obrany biskupem Sionu.

* Madryt. [Z teatru wojny.] Ze źródła karlistowskiego otrzymały gazety francuzkie przez Perpignan pod dniem 19 b. m. następującą depeszę:

Wczoraj (18) uderzył Castells na korpus oblegający Seo d'Urgel, zabrał mu dwa działa Kruppa i licznych jeńców, oprócz tego 13 innych dział zagwoździł. Załoga z Castillo obsadziła znowu Solsonę i Cuervo, które na chwilę opanowali alfonsiści. W porcie barcelońskim nastąpiła straszna eksplozja; dwa okręta obdłowane amunicją, przeznaczoną do Puycedry, wyleciały w powietrze, przyczem siedmiu ludzi zabitych a wiele poranionych zostało.

* Rzym. [Smutne położenie Włoch.] Unita Cattolica podaje szczegóły, które na dzisiejsze położenie Włoch wielki cień rzucają. Półwysp włoski ma 12 milionów mniej ludności, niżeli Francya, a jednak więzienia tamtejsze o wiele bardziej zaludnione są, niżeli więzienia francuskie. We Francji liczą 51,700 więźniów a we Włoszech 82,000. Gdyby istniała ta sama proporcya we Francji, co we Włoszech, byłoby we Francji 121,000 więźniów.

Co się tyczy długu państwa, w roku 1860 Włochy opłacały 115 milionów franków procentu, teraz opłacają 410 milionów franków.

* Carogród. [Z pola walki w Hercegowinie.] Korespondent z obozu powstańców pod Trebinją od Schles. Ztg pisze pod dniem 12 bm. następujące zajmujące szczegóły:

Sprawa powstańców pod Trebinją stoi znakomicie; wszystkie osady, wieś i miasta obwodów: Trzebińskiego, Ljubnickiego i Gackowskiego wysłały swych ludzi zdolnych do broni w szeregi powstańców, a obok tego znajdują się tutaj tysiące Czarnogórców i Dalmatyńców. O sześciu dni toczą się nieustannie w tutejszej okolicy potyczki, których wypadek prawie zawsze pomyślny dla powstańców. D. 9 sierpnia zrobili Turcy wycieczkę z samymi tylko baszy-bozukami (ochotnicy) ale po kilkogodzinnej bitwie odparci zostali; w tej potrzebie jednak stracili powstańcy 16 zabitych i 8 jeńców. Ci ostatni zostali dosłownie w kawały porąbani; za fakt ten zaręczam, gdyż widziałem tych nieszczęśliwych przed pogrzebem. Patrzalem własnie oczyma na inny jeszcze przykład azyatyckiego barbarzyństwa. Pod Uskupkami, tuż nad granicą austriacką pochwycono trzech żołnierzy tureckich kobietę, podejrzaną o przenoszenie wiadomości do obozu powstańców, zadali jej gwałt sromotny w obliczu austriackiej nadgranicznej straży a w końcu porąbali ją hacieczem. Pod Trebinją stoi 3500 Czarnogórców i około 4000 Herzogowinców. Wieża (kula) znajdująca się w tureckim enclawe Klek została napadnięta przez Milenkę Stasia i zajęta. Znalaziono tam dużo amunicji i zapasów żywności. 5 sierpnia toczyła się siedmiodzinna walka pod Miljevace, Bakowiec i Otszaci (pod Newesinją). Turcy, wparci do obwarowanej Newesinji, stracili wielu zabitych i rannych, pomiędzy nimi było ciężko rannych trzech bim-basów (majorów) a Selim Basza lekko otrzymał ranę. Około 3000 powstańców i kilka set Czarnogórców walczyło przeciw 2½ batalionom Askerie (wojsko regularne), 500 baszy-bozuków i 200 zapłacie (żandarmi). Ponieważ walka nieomyślnie wypadła, pozwolano pod broń rezydów (obrona krajowa) z Błoznii i Kadiluku Mostaru. W Mostarze wielki panuje niedł. W razie klęski tureckiej przyszł może łatwo do krwi rozlewu pomiędzy Turkami a chrześcianami. Ludność turecka uzbrojona została a fanatyczna młodzież mahometańska rej wodzi. Chrześcianie insultowani bywają publicznie; nikt nie odważy się wyjść na miasto po godzinie 6. Chrześcianie zdecydowani są bronić się do ostatniości. — Duszą całego ruchu jest serbski pułkownik baron Antoni Orskowic, były kapitan austriacki. Dowodzi on silnym oddziałem powstańców, który operuje pomiędzy serbską a czarnogórską granicą koło Pripolje; komunikacja pomiędzy Hercegowiną a Rumelją jest zupełnie przerwana, również między Mostarem a Ljubinją, Gacko i Trebinją. W sandzaku Novibazar stoją silne czarnogórskie posterunki.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Z Gliwic donoszą do Katolika, że ks. wikaryusz Zaruba skazany został na 150 fryzów lub dwa tygodnie więzienia za udzielanie religii w szkole mimo zakazu.

* Wedle doniesienia téjże gazety przybito na drzwiach kościoła OO. Franciszkanów u s. Anny (Annaberg) rozkaz rządowy w polskim i niemieckim języku, wedle którego Ojcowie z dn. 31 bm. zaprzestają mają wszystkich czynności zakonnych.

TELEGRAMY.

Paryż, 21 sierpnia. Minister wojny, jenerał Cissey miał w Contrexéville (departament Wogezów) mowę, w której rozwdził się nad obecnym położeniem Francji pod względem wojskowym. Minister oświadczył, że Francya ogranicza się jedynie na to, aby prawo wojskowe w czasie pokoju w życie wprowadzić. Francya nie ma bynajmniej wojennych zamiarów, reorganizując armię ma jedynie obronę swoją na oku. — Echo agricole ogłasza statystyczne doniesienia o żniwie tegorocznym we Francji. Według nich osiągnie ogólny plon żniw 106 milionów hektolitrów. Jakość żniwa jest bardzo nierówna, w ogóle jednak średnia.

Zara, 21 sierpnia. Jak donoszą, zbierali się od 15 b. m. powstańcy w monasterze dużym pomiędzy Dubrownikiem a Trebinje. Na dniu 20 b. m. uderzyli rano ze świtem wspólnie z powstańcami ze Zubci na Turków w Valunjac, Cicevo i innych wsiach w okolicy Trebinje. Wypadek walki aż do godziny 4 po południu jeszcze nie był rozstrzygnięty.

Carogród, 22 sierpnia. Midhat basza, Mahmud basza i Hussein Avni basza zajęli swe nowe urzędy, pierwszy jako minister sprawiedliwości, drugi jako prezes rady państwa, trzeci jako minister wojny.

Zagrzeb, 20 sierpnia. [Pryw. Telegram Polit.] Powyżej Kobas srożyła się wczoraj zacięta walka pomiędzy chrześcianami a Turkami. Uzbrojeni Turcy obsadzili pod Derwent drogę prowadzącą z Brood do Sarajewa, niedozwolili uciekać kobietom i dzieciom i kładli ich trupem nad brzegiem Sawy. Wzburzenie i postrach nie do opisania. Wczoraj pobito Turków pod bośniacką Jablonicą a dziś pod Marsic. Turecka wieś Orahowo poddała się.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

* Dziś rano, jak się dowiadujemy, straszna scena miała miejsce w tutejszym kryminalnym więzieniu. Trzech kryminalistów, których prowadzono okutych na rękę ze sądu, rzuciło się na dozorców i raniło jednego z nich. Dwóch uciekło, ale złapano ich na Starym Rynku. Gdy ich przyprowadzono, porwali za siekiery ludzi rąbiących drwa na podwórzu, rozkuli swoje kajdany i przez kilka minut byli panami placu. Skorzwał z tego jeden z nich, znany kryminalista Häusler, i po dachu uciekł. Złapano go dopiero w pół godziny.

Trzeba było wezwać kilku żołnierzy i policyi, aby rozruch uśmierzyć.

Opowiadają, że inspektor więzienia p. Brink pokazał wiele ziemnej krwi i odwagi.

O ile miarkujemy, cały ten dramat odbył się pod oknami uwiezionych księży kanoników i dr. Szumańskiego.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Kuryerek gospodarczy.

* Pisma niemieckie, tak fachowe, jako téż polityczne, wspominają o projekcie do nowego prawa, tyczącego się osiedlania. Dotychczasowe ustawy, datujące się z r. 1845, 1850 i 1853 nie odpowiadają obecnym potrzebom i wymagają zmiany. Kwestya ta jest bardzo ważna ze stanowiska gospodarczego, gdyż ułatwienie możności okupienia się wpynie na pomnożenie liczby mniejszych posiadaczy wiejskich i utworzenie niezawisłego średniego stanu rolniczego, a tém samóm zmniejszy chęć do emigrowania.

Magd. Ztg wyraża nadzieję, że wkrótce przełożą projekt do prawa o parcelacji majątków koronnych, która to parcelacja ma być jednym z środków zapobiegających chęci emigrowania. Ułatwienie możności okupowania się wpynie bardzo błogo na rozwój stanu włóciarskiego i robotników; w naszych stosunkach wszakże może prawo to posłużyć za nowy środek do pomnożenia żywiołu napływowego. W ostatnich latach straszly widmo opustoszenia kraju przez wznoszącą się emigracyę ludu wiejskiego mianowicie prowincje wschodnie, a przedewszystkiem Pomorze. Obecnie donoszą z tamtąd, że obawa ta już minęła i że stosunki robotników wiejskich tamże korzystnie się układają. Na to wpłynęły niepomyślnie wiadomości od kolonistów amerykańskich, tudzież pomnożone zastósowanie machin do gospodarstwa wiejskiego.

W ministerstwie rolnictwa przygotowują, jak slychać, projekta do nowego prawa wodnego i do nowego prawa o polowaniu, które już na najbliższej kadencji sejmowej mają być przedłożone. Również spodziewają się dalszego uregulowania praw melioracyjnych w połączeniu z kwestyą tworzenia spółek celem odrenowania gruntów z prawem wypuszczania i obligacyi.

Według sprawozdania ogłoszonego przez Departament rolniczy w Waszyngtonie był zbiór pszenicy w r. następujący: redni plan pszenicy jaręj i ozimęj wynosi razem w przecięciu 82%. Ozima pszenica (włącznie z kalifornijską) 74%, jara 96%. W okolicach północnowschodnich był stan jaręj pszenicy wyborny; w południowoatlantycznych terytoryach i nad Gólfem zbiór ozimiej pszenicy mniej pomyślny, a stanie nowojorskim dochodzi zaledwie do 45%. W Stanach po zachodniej stronie Alleganów wynosi przeciętny plon 55%, a w Stanie Iowa aż do Stanu Ohio 71%. W Kalifornii daje pszenica ozima 76%, a pszenica jara 75% przeciętnego plonu.

Z Królestwa Polskiego dochodzą nas wiadomości o podwyższeniu składek od zabezpieczenia, tak od ognia, jak od gradobicia. Nie wchodząc w przyczyny podwyższenia składek, na zabezpieczenie od ognia wspomnieć tu musimy o konieczności podwyższenia premii od gradobicia. W bieżącym roku grady prawie w całej Europie tak niesłychane szkody wyrządziły, że towarzystwa oparte na wzajemności bez podwyższenia premii, resp. dopłaty obyć się nie mogą, a szczególniej do tego środka uciekać się muszą towarzystwa, jak Ogólnoniemieckie Towarzystwo zabezpieczeń od gradobicia w Berlinie, które pod nadzwyczajnie korzystnymi warunkami i po bardzo niskiej premii zabezpieczają.

Co do zbiorów w Królestwie Polskiem i w niektórych guberniach rosyjskich dowiadujemy się, że w ogóle są zadawalające; są wszakże okolice w Rosyi, jak n. p. Ekaterynowska gubernia i Ziemia dońskich kozaków, w których się oziminy zupełnie wypaliły, w innych okolicach jednak, które w maju miały kilka deszczów, są bardzo pięknie urodzaje; sprzęt siana, jak donoszą, był średni, lecz niedostateczny.

Ceny jednak pod wpływem palącego słońca na Podolu, Wołyniu i Ukrainie nieco podskoczyły, ale żądania wyższe nie nastąpiły...

W ostatnim tygodniu w ogóle pogoda sprzyjała u nas pracom wiejskim, tak że sprzęt i prace przygotowane do siewu ukończyć można było...

Co do handlu zbożowego stósunki jeszcze się dostatecznie nie wyjaśniły. Podczas bowiem gdy na znaczniejszych niemieckich targach oziębłość się okazała...

Z powodu obawy o brak paszy dostawiano w ostatnich dniach na targi w mniejszych miastach naszych wielką ilość dobytka, chcąc się pozbyć zbytecznego inwentarza...

Sprawdzenie nasze zakończamy wiadomością, że ministerstwo rolnictwa przesłało, celem rozpowszechnienia, prowincjonalnym towarzystwom rolniczym broszurę...

Między tajną Radą a znakomitszymi importerami była w Londynie toczą się rozprawy nad wprowadzeniem do handlu z zagranicy...

W końcu dziękujemy Gazecie Narodowej, że raczyła na nasze pierwsze Sprawozdanie gospodarce zwrócić uwagę i część jego powtórzyć...

London, 22 sierpnia. Times odbiera telegram z Carogrodu z dnia wczorajszego, potwierdzający wiadomość, że Wysoka Porta przyjęła przedstawienia trzech ambasadorów cesarskich...

London, 23 sierpnia. Times zastanawia się nad nominacją Servera-Baszy komisarzem specjalnym do uregulowania spraw w Hercegowinie i oświadcza, że najlepszym środkiem załatwienia sprawy byłoby zamiana Bośni na państwo wazalne...

ROZMAITOSCI.

* Poświęcenie bocianów. W Szwajcaryi przy Langenthal istnieje od niepamiętnych czasów gniazdo bocianie na wysokości topoli...

* Kapienie Feters. Wies Ragac, w której cesarzowa francuska osiadła na kilka tygodni, znajduje się w kantonie St. Gallen...

* Ludność Prus wynosi 24,643,623; dzieli się ona wedle wyznania jak następuje: 14,236,762 ewangelików, 1,489,875 katolików...

DONIESIENIA LITERACKIE.

Przeglądu Lwowskiego posyła 16 wyszedł i zawiera: Polska w chwili swego upadku, przez Romualda Kaczyńskiego. OO. Martinów i Gagaryn wobec zabiegów Rosji w Watykanie...

GIEŁDA.

Poznańskie 3 1/2 pct. listy zastawne —, — płacono poznańskie 4 pct. nowe listy zast. 95,15 pct., poz. listy rentowe 97,10 płacono, poz. prowinc. akcje bankowe 98 — pct., poz. 5 pct. prowinc. obligacje — płacono, 5 pct. obligacje powiatowe 101,50 płacono, 5 pct. obligacje melioracji Obry —, — płacono, 4 1/2 pct. obligacje powiatowe 98,10 płacono, 4 pct. obligacje miejskie II emis. — płacono, 5 pct. obligacje miejskie —, — płacono, pruskie 3 1/2 pct. oblig. długu państwa 92,40 pct., pruska 4 pct. pożyczka państwa —, — płacono, pruska 4 1/2 pct. ukonsolid. pożyczka 105,50 pct., pruska 3 1/2 pct. pożyczka prem. 147, — pct. szląskie 3 procent listy zastawne —, — płacono, polskie 5 pct. listy zastawne —, — płacono, polskie 4 pct. listy likwidacyjne 71, — płacono, akcje górnośląskiej kolei żel. Lit. A. — płacono, akcje górnośląskiej kolei żelazn. Lit. E. —, — płacono, akcje stałe starogardzko-poznańskie, kolei żel. —, — płacono, akcje marszajsko-poznańskie, kolei żel. 22, — płacono, banknoty zagraniczne —, — płacono, rosyjskie banknoty 278, — pct., Ostdeutschebank 79,50 pct., poz. towar. akc. sprytu —, — płacono, Wechslerbank — płacono, Kwilecki, Potocki i Sp. —, — płacono.

Zyte: (pr. 20 cent.) w wypowiedziano — cent. cena wypow. 159, — mar., na sierp. 159, — m., sierpień-wrzesień 159, — marek, wrzesień-paźd. 159, — marek, na październ. 159, — m., październ. listop. —, — m., listop. grudzień —, — m., na wiosnę 160, — m.

Okowita: (z beczką) pr. —, — litrów — Tralles. Wypowiedziano — litrów, cena wypowiedz. 53,30, na miesiąc sierpień 53,30 marek, wrzesień 53,40 marek, październik 53,30 m., listop. 53,30 marek, grudzień 53,30 m., styczeń 53,40 marek, kw. i maj 55,40 m.

W miejscu okowita (bez beczki) —, — m. Poznańska cena targowa d. 23 sierpnia. piękn. średnia ordyn. cen.

Table with 4 columns: Product, Quantity, Price, Unit. Includes items like Pszenica, Zyto, Jęczmień, Owies, Perki.

MAKA. Poznań, 23 sierpnia. Pszena nr. 0 i 1 17-19, — marek, rżana nr. 0 i 1 12-13 marek za 50 kil.

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący: REVALESCIERE Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skuteczny przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruźlicach, śmiegle, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych, tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniach, dyarii, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, bicie krwi do głowy, szumie w uszach, mdłościach i wymiotach nawet podczas ciąży, diabetes, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka matki.

Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z choroby, na które żadna medycyna nie pomogła; pomiędzy którymi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Déde, dr. Ure, hrabiny Castelnau, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób, przesyła się na żądanie franco. Skrócone wyciąg z 80,000 certyfikatów. Certyfikat radcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 10 lipca 1852. Revalesciere du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jej można z pomyslnym skutkiem przy wszelkich rozwalnieniach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzożnych, przy chorobach nerwowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdrażnieniach rurki mokrzożnej, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniu się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. Z nadszytym skutkiem używa się tego rzeczywiście nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardłanych. (L. S.) Bud. Wurzer, radca medyczny i członek kilku Towarzystw uczonych. No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższej szkole handlowej w Wiedniu, z rozpaczliwego cierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego. No. 65715. Panna de Montnies z niestrawności bezsenności i wychudzenia. No. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim

z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę że utrzymać przy życiu jednego z moich dzieci, tak zwaną „Revalenta Arabica“ (Revalesciere) zawiązałam...

No. 64,210. Markiza Bréhan wyleczoną została z 7 letniego cierpienia wątroby, bezsenności, drżenia członków, wychudzenia i hypocondrii. No. 75,877. Floryan Küller, c. k. intendent z Growardein, z kataru płucowego i krtani oddechowej, zawrotu głowy i ściśnienia piersi. No. 75,428. Baron Sigmo z sparaliżowania 10letniego rąk i nóg.

Revalesciere jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cenę, jakaby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Sprzedawca można przez Du Barry i Sp. w Berlinie, W. 28 — 29 pasaża (galerya cesarska) i 163 — 164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogerijnych, speceryjnych i łakoci w całym kraju. (1918)

Poznanie: A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer. Bydgoszcz: S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlaender. Gdańsk: Karol Schnareke, J. G. Amort. Katowice: Jul. Zelesnik. Opole: Teodor Konietzko. Białoborze: Józef Tanke. Rawiczu: J. Mroczkowski. Torun: Hugon Claass.

Loterya

na mający być wybudowany Szpital dla chorych w powiecie gdańskim. Główna wygrana: Willa w Zoppot (miejsce znanym z zakładu morskich kąpiel), zawierająca 8 pokoi z balkonem i ogrodem, pięknie położona, wolny widok na morze i na laskiem otoczoną zatoką Adlerhorst. Losów na powyższą loteryę dostać można po 1 tal. w ekspedycji „Kuryera Poznańskiego“. Zamiejscowi z dołączeniem 1 sgr. 6 fen. za portum każdego losu. Dla tego że losy wszystkie nie są sprzedane, wyznaczył komitet, że ciągnięcie nie w dniu 18 sierpnia rb. lecz z pewnością 18 października r. b. nastąpi.

Telegrafa giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Table with 4 columns: Location, Date, Item, Price. Includes Berlin dnia 23 sierpnia 1875 (Kursa końcowe) and Szczecin dnia 23 sierpnia 1875 (Kursa końcowe).

Stanisława Augusta Fischbach nabożeństwo żałobne z wigiliami, na które krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza. Rodzina.

Prawdziwą chińską herbatę czarną funt po 1, 1 1/2 i 2 tal. jako i wyborowe. prusze czarne funt po 22 1/2 sgr. poleca M. Dzięgiecki w Kościanie.

Dentysta St. Kasprowicz, Z pomocą gazu azotowego (Nitrooxygen albo Lachgas nazwany, z powodu wesołego usposobienia, w jakie się pacjenta wprawia tym gazem), wyrzykam zęby bez bólu. Poznań, Wilhelmowska ul. 17.

Gniada Żrebica, 2 lata w trzecim starsa, bez żadnej odmiany, zaginęła dnia 21 sierpnia rb. Znalazca zgłosić się raczy do Antoniewicza p. Kostrzynem, gdzie od Właściciela stósowną odbierze nagrodę. [1353]

Zebranie, na które przybędzie Patron Kólek rolniczych, w celu założenia kółka w Krzywiniu, odbędzie się w niedzielę, dnia 29go sierpnia o godz. 4 po południu u pani Antoniewiczowej. [1348]

Nauczycielka Polka, posiadająca język francuski, niemiecki, angielski i w wysokim stopniu muzykę otrzyma natychmiast korzystną posadę za pośrednictwem Biura Informacyjno-Nauczycielskiego Kamilli Mierkowskiej w Warszawie, ulica Długa No. 21, pierwsze piętro od frontu. Tamże Bony Francuski, Szwajcarki, i Niemki w znacznej liczbie są dane. [1352]

Północno-niemiecki Lloyd z Bremy do Nowego Yorku odplynie dnia 25 sierpnia parowiec pocztowy „Hermann“ jako nadzwyczajny statek z podróżnymi i towarami. Dyrekcyja północno-niemieckiego Lloyd. Brema. [1341]

Zebranie rolnicze pow. śremskiego odbędzie się w czwartek 2 września rb. w zwykłym lokalu posiedzeń. Zarząd. [1351]

Tapety i Rolosv Zakład litograficzny Regestra gospodarskie Alfenede Christoffa pole a w największym wyborze, po najtańszych cenach, handel materiałów piśmiennych i galanterii [869]. Antoniego Rose w Poznaniu w Bazarze. Próby tapet franko.

Losy à 3 marki na koncesyonowaną wielką Loteryą z 8ll cennemi wygran. urządzoną na rzecz nowo zbudowanego „Kunst und Vereinshaus“ Taubenstrasse 34 w Berlinie, nabyć można u L. Sachsa i Sp. nadworny Skład przedmiotów sztuki w Berlinie, jako też przez wszystkie księgarnie w Prusach. Ciągnięcie nastąpi w 4 tygodnie po sprzedaży losów, najpóźniej 15go kwietnia 1876. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można z pl. nu loteryjnego, który się rozdaje bezpłatnie. [1350]

Handel szkła szybowego, szklarnia i fabryka ram M. Nowickiego & Grünastla, Poznań, ulica Jezuloka No. 5, poleca: Szkło szybowe we wszelkich gatunkach, Obrazy Matki B. Częstochowskiej na płótnie i blasze, Lichtarze żelazne całe złoczone, baldachimy, chorągwie, kierce, krzyże, ołtarzyki do noszenia, figury na Boże męki i cmentarze. Obrazy na płótnie i na papierze, Ramy do obrazów, zwierciadeł i fotografii, Lisztwy i rozety do firanek, Nadto oprawia obrazy i podejmuje się wszelkich robót szklarskich, pozłotniczych i rzeźbiarskich. (2308)